Nr. 14. Opłata pocztowa opłacona gotówką. Lwów, piątek 19. stycznia 1923 Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 4600 Mk.
z dostawą do domu 5000 Mk., na prowincji 5000 Mk., za granicą 8000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
200 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Kraków Bibljoteka Uniwersytecka

Wznowienie Komisarjatu dla walki z drożyzną.

Interwencja zbrojna mocarstw sprzymierzonych.

NADZWYCZAJNA KOMISJA DLA UTWORZENIA RZĄDU POD OCHRONĄ ALJANTÓW.

PARYŻ, 17. I. (Pat.). Rada ambasadorów uchwaliła wysłać natychmiast do Kłajpedy nadzwyczajną komisję, upoważnioną do ukonstytuowania rządu prowizorycznego pod ochroną mocarstw sprzymierzonych.

Równocześnie będą czynione kroki u rządu kowieńskiego, z przypomnieniem rządowi litewskiemu, jak wielką odpowiedzialność bierze na siebie, oraz z wezwaniem, aby doprowadził do uznania autorytetu aljantów przez żywioły litewskie w Kłajpedzie.

WARSZAWA, 17. I. (AW). „Gazeta Warszawska“ donosi z Paryża pod datą 16 b. m.: Interwencja zbrojna sprzymierzonych, uchwalona na radzie ambasadorów, rozwija się w całej pełni. Oprócz pancernika angielskiego, który 16 bm. zawinął do Kłajpedy, jadą tam jeszcze dwa torpedowce i pancernik francuski. Okręty te mają na pokładzie wojsko, które otrzymało polecenie oczyszczenia zupełnego Kłajpedy z band litewskich.

OKRĘTY WOJENNE JESZCZE NIE PRZYBYŁY.

KŁAJPEDA, 17. I. (Pat.). Oddział francuski, składający się ze 150 nierozbrojonych żołnierzy, przebywa w dalszym ciągu w koszarach, na których powiewa flaga francuska. Na prefekturze francuskiej powiewa również flaga francuska. Przy zajmowaniu miasta przez Litwinów zginęło 2 Francuzów, a 3 zostało ciężko ranionych; z pośród Litwinów zginęło podobno 60 ludzi, a 30 było rannych. Okręty wojenne koalicji, których przybycie zapowiedziane było od kilku dni jeszcze nie nadpłynęły.

AWANTURA KŁAJPEDZKA ROBOTĄ NIEMIECKĄ.

WARSZAWA, 17. I. (AW). Według informacji dzienników, wojska litewskie, operujące pod Kłajpedą, składają się z 3 pułków dragonów pod dowództwem Bötchera. Trzema szwadronami w tym pułku dowodzą oficerowie niemieccy. Bataljony składają się z Niemców i Kurlandczyków, którzy dawniej wchodzili w skład wojsk bałtycko-niemieckich. Atakiem na Kłajpedę kierował szef sztabu rotmistrz Dietz.

STAN WYJĄTKOWY.

WARSZAWA, 17. I. (AW). „Rzeczpospolita“ donosi z Berlina: Według urzędowych doniesień litewskich, nad Kłajpedą zawieszony został stan wyjątkowy. Wysoki komisarz aljancki w Kłajpedzie Petisne oświadczył, że imieniem mocarstw sprzymierzonych wnosi raz jeszcze protest przeciw krwawemu gwałtowi, popełnionemu na Kłajpedzie i zapowiada, że **państwa sprzymierzone zdecydowane są autorytet swój na obszarze Kłajpedy utrzymać.**

STATEK POLSKI ODPŁYNĄŁ Z KŁAJPEDY.

KŁAJPEDA, 17. I. (Pat.). Wczoraj przed południem przybył tutaj polski statek wojenny „Komendant Piłsudski“, który został natychmiast wprowadzony przez pilota. W porcie spuszczono z okrętu szalupę, przy pomocy której znajdujący się na okręcie pułk. franc. Trousson wysiadł na ląd. Litwini nie czynili żadnych trudności. Statek „Piłsudski“ powraca dziś przed południem z Kłajpedy do Gdańska.

Litwa nie uzna decyzji konferencji ambasadorów.

KRÓLEWIEC. 17. stycznia. (Pat.) Prasa kowieńska, zamieszcza w ostatnich dniach entuzjastyczne artykuły z powodu stanowiska, jakie zajął rząd litewski wobec oświadczeń zakomunikowanych mu w imieniu konferencji ambasadorów przez mocarstwa. Na posiedzeniu sejmu kowieńskiego 16. b. m. oświadczył Galwanauskas, że **Litwa nie uzna żadnej decyzji konferencji ambasadorów, któraby nie była zgodna z wolą ludności.** Według prasy litewskiej, rząd zakomunikował przedstawicielom aliantów, że **Litwa nie uznaje suwerenności mocarstw nad Kłajpedą.**

Ferment wśród ludowców.

Witos składa przewodnictwo klubu.

WARSZAWA, 17 I. (tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie klubu P. S. L. Piasta w związku z wczorajszem głosowaniem posłów tego klubu nad poprawką Staniszkisa w sprawie tablicy pamiątkowej dla Narutowicza. W czasie głosowania mianowicie wstał tylko Witos oraz kilku jemu bliskich posłów, większość posłów P. S. L. Piasta zajęła odmienne stanowisko.

Witos uznał to za wotum nieufności i zgłosił rezygnację z przewodnictwa klubu.

Na dzisiejszem posiedzeniu omawiano tę rezygnację, poczem postawiono dwa wnioski. Pierwszy z tych wniosków, wyrażający naganę (!) dla tych posłów, którzy nie wstali, upadł, ponieważ 95 procent posłów nie wstało. Drugi wniosek, aby zwrócić się do Witosa o pozostanie na stanowisku, został uchwalony.

Na Bale, Reduty, Wieczorki i Wesela

oddaje w komis WINA austryackie i węgierskie, szampany francuskie i węgierskie, wódki, likiery i koniaki po najniższych cenach

HURTOWNIA

Franciszka Moszkowicza

Lwów, ul. Kołłątaja 2

Szaleństwo drożyźniane.

Dopiero wczoraj pisaliśmy o drożyźnie i podawaliśmy niektóre ceny najkonieczniejszych artykułów, ale już dziś ceny te nie są aktualne. Wraz z gwałtowną zwyżką walut zagranicznych wśród których dolar przekroczył już kwotę 30 tysięcy marek, idzie gwałtownie w górę każdy produkt krajowy. Miarą strasznych stosunków jest żądanie piekarzy lwowskich, aby kilogram chleba kosztował 1.300 mk.

Jakiś szał ogarnął warstwy produkujące i handlujące, rozpoczął się obłąkańczy wyścig, a nie ma nikogo w Polsce, ktoby chciał mocnem postanowieniem przyprowadzić je do przytomności. Jest faktem, że w dotychczasowej, krótkiej historji niepodległego bytu Polski, ktokolwiek próbował dobrać się do kieszeni posiadających, ten został sprzątnięty z widowni. Klasycznym przykładem wprost zbrodniczego egoizmu są losy polityczne dzisiejszego ministra skarbu, który aczkolwiek należał do prawicy nie zatracił jeszcze zmysłu państwowego i raz musiał na żądanie prawicy opuścić stanowisko ministra skarbu, bo swym projektem finansowym godził w pełną kieszeń kapitalistów miejskich i wiejskich, a następnie złożył mandat poselski, gdy jego przyjaciele polityczni wystąpili w obronie kapitału prywatnego przeciw interesom skarbu państwa w pamiętnej walce o monopol tytoniowy. A ponieważ nie mniejsza doza egoizmu materjalnego tkwi i w stronnictwach chłopskich, które z pomocą prawicy w dawnym sejmie przeprowadziły skandaliczny przywilej ustawowy, mocą którego producent wiejski, uprawiający paskarstwo nie podlega karze, nikt już nie ma wiary, aby rozum, obejmujący całość gospodarstwa państwowego zdobył sobie należyte zrozumienie i konieczny autorytet. Na posiedzeniu sejmu uchwalono już wniosek nagły o zwalczaniu drożyzny, ale jak nigdy w Polsce nie było naprawdę woli, aby taką walkę podjąć, tak i obecnie na radykalnych wnioskach się skończy. Wystarczy przypomnieć tragikomiczną rolę dawnego ministerstwa aprowizacji, które miało wydobywać kontyngenty zbożowe od producentów, aby je oddać konsumentom, a na czele tego ministerstwa postawiono obszarnika, który już swoim kolegom zawodowym nie dał zrobić krzywdy. Żyjemy frazesem patrjotycznym, który stał się haniebnie pustym dźwiękiem.

W nędznej, rzeczywiście biednej Austrji, której przemysł jest pozbawiony surowców i węgla, której produkcja rolna pokrywa zaledwie drobną część zapotrzebowania ludności, ta biedna Austrja zdołała doprowadzić już do tego, że jej waluta, ta wyśmiewana korona austrjacka, trzyma się na jednym poziomie, a spadają tylko marki niemieckie i polskie.

Spadek waluty niemieckiej obecnie jest zrozumiały. Gdy wojska okupacyjne zajmują niemieckie bogactwa węglowe, trudno więc, aby waluta tego państwa nie uległa depresji. Dlaczego jednak marka polska ma niemieckiej towarzyszyć.

Obecna korzystna sytuacja Austrji, jest poprostu klasycznym przykładem, że nie trzeba być cudotwórcą, aby niedoli walutowej i gospodarczej się skutecznie przeciwstawić.

W Austrji nie tylko korona nie traci wartości, ale i życie zaczyna być tańszem. W ileż korzystniejszem położeniu znajduje się Polska. Ale trzeba chcieć. Wielkie słowo musi iść w parze z czynem, a u nas się tylko mówi i pisze. W Polsce wolę i energię okazuje tylko paskarz i ten jedynie nie może się skarżyć na swój los.

Do rządu muszą wejść ludzie czynu, na który nie umiały się dotąd zdobyć stronnictwa burżuazyjne, aby państwo i społeczeństwo wyrwać z obecnej skrajnej nędzy.

—•••—

Wielki wiec pracowników kolejowych

odbędzie się we Lwowie

w sobotę 20 b. m. o godz. 3-ej po poł.

Porządek dzienny:

Pracownicy kolejowi a drożyzna.

Referować będzie delegat z Warszawy.

Lokal, w którym odbędzie się wiec, będzie podany w najbliższym numerze naszego pisma.

Zarząd okręgowy Z. Z. K.

Komisarjat dla walki z drożyzną.

WARSZAWA, 17 I. (tel. wł.) W piątkowem exposé prez. min. Sikorski ma zamiar poruszyć myśl utworzenia stałego Komisarjatu dla walki z drożyzną i spekulacją. Misji tej nie objąłby minister skarbu. Do współdziałania z komisarzem dla zwalczania drożyzny miałyby być powołane czynniki społeczne.

—•••—

Chjena u min. Sikorskiego.

WARSZAWA, 17. I. (tel. wł.). Dziś udała się do prez. min. Sikorskiego delegacja Chjeny z p. Marjanem Seydą i Chacińskim na czele. Premier Sikorski zapytał delegację o jej stanowisko polityczne. Delegacja oświadczyła, że Ch. Z. J. N. stoi na stanowisku utworzenia rządu parlamentarnego, że musi być jasno określone, kto ponosi odpowiedzialność za rząd. Na to Sikorski oświadczył, że byłby bardzo rad, gdyby było możliwe, żeby się komu udało utworzyć rząd parlamentarny. Jednak w tych warunkach nie widzi możności utworzenia takiego rządu.

Rząd niemiecki zachowuje bierność.

BERLIN. 17. stycznia. (Pat.) Jak donosi „Berliner Tageblatt" rząd Rzeszy nawet na wypadek dalszego posuwania się wojsk belgijskich i francuskich nie zmieni dotychczas zajętego stanowiska i nie rozpocznie rokowań z Francją i Belgją.

—•••—

REKWIZYCJE ROZPOCZĘTE.

DUESSELDORF. 17. stycznia (Pat.) Wydano już dyspozycje, mające na celu wykonanie zarządzeń dotyczących przeprowadzenia od 17. b. m. rekwizycji. Wczoraj popołudniu kilka pociągów oraz kilka galer z węglem zostało wyprawionych do państw sojuszniczych.

—•••—

OSTRE ZARZĄDZENIE WOJSKOWE.

WIEDEŃ. 17. stycznia (A. W.) Z Bochum donoszą, że przybył tam główny komendant francuskiej armji okupacyjnej generał Degoutte, który w porozumieniu z generałem Bourdelles, kazał rozlepić na murach ogłoszenie, z którego wynika, że wojsko, bez poprzedniego ostrzeżenia, będzie tłumiło wszelkie wystąpienia nieprzyjazne. Śpiewy, nawet lub jakiekolwiek nieprzychylne dla Francji okrzyki, będą surowo karane.

—•••—

OPÓR PRZEMYSŁOWCÓW NIEMIECK.

DUESSELDORF. 17. stycznia. (Pat.) Przemysłowcy Thissenn, generalny dyr. Karsten, asesor górniczy Runge i dyr. Wuestenhof wezwani zostali z polecenia gen. De Goutte do sztabu generalnego. Oświadczono im, że w razie, gdyby nadal trwali w swym uporze, stawieni będą przed sąd. Przemysłowcy niemieccy oświadczyli, że stanowiska swego nie zmienią.

—•••—

DALSZE BADANIE UCHYBIEŃ.

PARYŻ. 17. stycznia. (Pat.) Według doniesień „Journala" w komisji odszkodowań toczą się dalsze rokowania. Odbywają się ściślejsze badania uchybień niemieckich w sprawie dostawy azotu. Pozatem przedmiotem narad są uchybienia w sprawie dostawy benzolu dla Włoch.

—•••—

PROJEKT DALSZYCH SANKCJI.

WIEDEŃ. 17. stycznia, (Pat.) W berlińskich kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że Francuzi w razie dalszego oporu rządu niemieckiego zamierzają przeprowadzić następujące sankcje: 1. wstrzymanie dostaw węglowych z Zagłębia Ruhry do Niemiec, 2. ustanowienie granicy celnej między Zagłębiem a Niemcami. 3. utworzenie syndykatu dla Zagłębia Saary i Ruhry.

—•••—

PO KUPIECKU.

WIEDEŃ. 17. stycznia. (A. W.) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Stinnesowi udało się uzyskać w Bankach londyńskich kredyt 2 miljonów funtów szterlingów na zakupno 1 i pół miljona ton węgli.

—•••—

KRWAWE STARCIA W BOCHUM.

PARYŻ. 17. stycznia. (Pat.) Jak donoszą urzędowo, wieczorem 15. b. m. odbyły się w Bochum liczne manifestacje, zorganizowane przez młodzież komunistyczną. W czasie jednej z takich manifestacji doszło do zajść, w których **jeden Niemiec został zabity.** O godz. 20. oddział piechoty, który obsadził dworzec kolejowy w Bochum, został zaatakowany przez tłum liczący około 2.000 osób. **Manifestanci strzelali na budynek pocztowy.** Wojskowy dowódca pocztowy był zmuszony dać rozkaz rozpoczęcia ognia, w celu oswobodzenia oddziału wojskowego. Jeden z manifestantów został zabity, dwóch odniosło rany. Wśród żołnierzy francuskich nie było rannych. Według relacji policji niemieckiej został zabity jeden cudzoziemiec. Zachowanie się władz niemieckich oraz policji było poprawne. Spokój został przywrócony.

—•••—

DAR MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 17. I. (Pat.). Marsz. Piłsudski zgodnie z protokólarnem oświadczeniem, złożonem w dniu ustąpienia ze stanowiska Naczelnika państwa wobec reprezentantów rządu, premjera Nowaka i min. Jastrzębskiego, kazał resztę gotówki ze zlikwidowanego funduszu dyspozycyjnego Naczelnika państwa przelać na rzecz ogólnopolskiego Związku bratnich pomocy młodzieży akademickiej, papiery zaś wartościowe, obligacje pożyczek państwowych i małą ilość walut obcych, będących własności tegoż funduszu, przekazać Zarządowi Ochronki im. Piłsudskiego we Lwowie.

—•••—

ZARZĄDZENIA PRZECIW EKSPORTEROM.

WARSZAWA. 17. stycznia. (tel. wł.) Komisja specjalna wybrana przez komitet ekonomiczny rady ministrów, postanowiła żądać od eksporterów złożenia obcej waluty do P. K. K. P., wstrzymać kredyt państwowy tym, którzy wywożą towary dozwolone do wywozu, nie oddając otrzymanych za nie dewiz; wreszcie wstrzymać ewentualnie wywóz drzewa, o ile eksporterzy nie złożą otrzymanych za nie dewiz.

—•••—

POLSKA WIĘCEJ EKSPORTUJE, NIŻ PRZYWOZI.

WARSZAWA, 17. I. (tel. wł.). Komisja specjalna komitetu ekonomicznego rady ministrów doszła do przekonania, że w roku bieżącym wywóz z Polski przewyższy przywóz o sumę 11 miljonów rubli złotych, t. j. około 30 miljonów franków w złocie.

—•••—

Stosunki handlowe z państwami bałkańskiemi.

WARSZAWA, 17 I. (tel. wł.) W najbliższych dniach udadzą się do państw bałkańskich przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu celem zapoznania się z warunkami zbytu i eksportu polskiego.

—•••—

Ustąpienie wicem. skarb. Mikuleckiego.

WARSZAWA, 17 I. (tel. wł.) Wicemin. skarbu Mikulecki ustępuje. Dymisja ta stoi w związku ze zmianami organizacyjnemi w Min. skarbu.

—•••—

MARSZ. PIŁSUDSKI W BRZEŚCIU.

BRZEŚĆ, 17. I. (Pat.). Marsz. Piłsudski przewodniczył na konferencji wojewódzkiej, na której rozpatrywano sprawę przekazania baraków, zajętych przez J. U. R. na cele wojskowe. O g. 21 wyjechał marsz. Piłsudski z Brześcia.

—•••—

DEFICYT KOLEJOWY 23 MILJARDY.

WARSZAWA, 17. I. (Pat.). Ministerstwo kolei stwierdza, że budżet zarządu kolejowego na r. 1921 przewidywał deficyt w eksploatacji w sumie 26 miljardów, a ostateczne zamknięcie rachunkowe wykazało, że deficytu tego nietylko nie przekroczono, lecz przeciwnie, zmniejszył się on do sumy 23 miljardy. Na podstawie prowizorycznego zestawienia na r. 1922 można stwierdzić, że deficyt nie będzie przekroczony.

—•••—

O POPRAWĘ BYTU URZĘDNIKÓW PAŃSTW.

WARSZAWA. 17. stycznia. (Pat.) W dniu 15. b. m. delegacja Centralnego Komitetu pracowników państwowych, z pp.: Piotrowskim i Rutkiewiczem zostało przyjęta przez p. marszałka Sejmu. Delegacja zwróciła się do p. marszałka z prośbą o interwencję w sprawie możliwie szybkiego przeprowadzenia w Sejmie ustawy o uposażeniu pracowników państwowych, które rząd przyrzekł wnieść w pierwszych dniach lutego. Równocześnie delegacja przedstawiła p. marsz. obecną sytuację materjalną pracowników., zaznaczając, że dodatki proc. nie zaspokajają potrzeb, a wprowadzają dezorjentację w społeczeństwie. P. marsz. przyjął del. bardzo życzliwie i ośw., że dołoży starań, aby wniesiona przez rząd ustawa dostała się natychmiast do kom. a nast. na plenum sejmu. Będzie interweniował osobiście celem uzgodnienia stanowiska klubów sejmowych dla tej sprawy.

—•••—

Przegląd prasy.

(Jeden do Sasa, drugi do lasa... — „Zasługi" „Rozwoju". — Co p. Zamorski wie o nacjonalizmie, a co o socjalizmie. — Chjenistom ku nauce i rozwadze.)

Z powodu zajęcia Kłajpedy przez wojska litewskie, które wtargnęły do miasta bez oporu załogi francuskiej, pisze „Kurjer warsz.":

„Trzeba przeczekać, zanim się ustali wina zaniedbań, widocznych tu ze strony ententy. Trzeba się **uzbroić w cierpliwość**, zanim się wyjaśni źródło litewskiej odwagi zamachowej, leżącej może niewyłącznie w Berlinie i w notach do Cziczerina.

Tymczasem dyplomacja polska musi podwoić swe usiłowania, **aby fakt dokonany, nie stał się faktem o wielkiej doniosłości międzynarodowej.** Do tego zaś jest tylko jedna droga: usunięcie awanturników litewskich z Kłajpedy, siłami i środkami ententy".

Inaczej chce „Słowo polskie", które od pewnego czasu pobrzękuje szabelką i w przeciwieństwie do „Kurjera warsz." twierdzi, że

„Polska nie może **biernie** oczekiwać rozstrzygnięcia walki o Kłajpedę, jeśli nie chce działać na własną szkodę i zgubę.

Dlaczego wśród okrętów wojennych angielskich i francuskich, które spieszą Kłajpedzie z pomocą, nie ma polskich?" (!!)

Wojowniczy polityk „Słowa polskiego" czyni dziś to samo, co trzy lata temu, gdy się toczyła wojna z bolszewikami. „Zapędzić ich w kozi róg" — krzyczały szpalty „Słowa polskiego" a po odwrocie z pod Kijowa, rozpoczęły się z tej samej strony ataki na Piłsudskiego, któremu zarzucało się „skłonność do awantur".

Zawieszenie polityki „Rozwoju" usiłuje prasa reakcyjna przedstawić jakgdyby zatamowano „Rozwojowi" możność działalności handlowej i gospodarczej.

„Robotnik" demaskując kłamstwa prasy chjeńskiej, demaskuje zarazem robotę „Rozwoju":

„W okresie — czytamy — gdy w kraju byli okupanci, „Rozwój" działalności politycznej nie prowadził, do czynnej walki nikogo nie organizował, a władza okupacyjna nikogo z Zarządu, ani członków czynniejszych nie aresztowała, bo byli w stosunku do niej zupełnie lojalni. Dopiero w niepodległej Polsce nabrali tupetu i odwagi. **Świadomym fałszem jest, jakoby „Rozwój" pracował dla unarodowienia przemysłu i handlu. „Rozwój" sam nieraz kupował właśnie u żydów.**

„Z chwilą, gdy w niepodległej Polsce przeszedł „Rozwój" do „walki czynnej", urządził — zamach styczniowy na rząd ludowy Moraczewskiego. W bilansie zasług „narodowych" ma „Rozwój", a właściwie jego kierownicy, na sumieniu: kilka ofiar, które padły w roku ub. w Wilnie, krwawe ofiary zajść grudniowych w Warszawie i kilka mniejszych burd. Uwięzienie w lokalu „Rozwoju" ministrów rządu ludowego, ciągłe spiski przeciwko państwu i rodakom, oto właściwy dorobek działalności „Rozwoju" w niepodległej Polsce. Niema rządu na świecie, który pozwalałby na tego rodzaju działalność".

Niemniej jednak warsz. „Gaz. por." tupie nóżką i woła: Będzie „Rozwój" właśnie, że będzie.

„**Jest fakt,** — zapewnia dwugroszówka — że „Rozwój" nie może być zamknięty. **Musi być otwarty i działać**".

Z niemniejszym tupetem poucza czytelników „Gaz. warsz." największy z demagogów chjeńskich Zamorski, co to jest nacjonalizm

„Nacjonalizm — czytamy — głosi harmonię społeczną **pomoc zawodom słabszym** (!) doskonały rozwój społeczeństwa- narodu we własnem narodowem państwie.

„Jest to hasło nowe, materjalne, bo na **demokratycznym (?)** układzie społeczeństwa oparte i **moralne** (!) bo przemawiające do najszlachetniejszych stron człowieka. I dlatego walczą przeciw niemu apostaci demokracji, „zaprzańcy ideału".

A wiecie kto są ci „zaprzańcy ideału"? Klasa pracująca.

Bo oto jak rozumuje przewrotny nacjonalista:

„Wszelkie panowanie klasy nad innemi jest sprzeczne z demokracją, a więc zacofane, wsteczne, reakcyjne.

Partja, wojująca **najbezczelniej ukradzionem pojęciem postępu**, jest tak cyniczna, że nie waha się wskrzeszać nawet średniowiecznych tytułów towarzysz i t. d."...

Słowo „towarzysz" jest wystarczającym argumentem czarnosecińca polskiego przeciw najpiękniejszej z idei, która głosi łączność i braterstwo wszystkich ludzi świata!

Po tych słowach przypominających błoto i bagno, brzmią jak kryształ, jak dzwon uwagi Henryka Bezmaskiego, w „Robotniku", który nawiązując do przemówienia prez. Wojciechowskiego, oddającego niejako naród cały pod opiekę Mickiewicza, pisze:

„Ten największy i niewątpliwy dla nikogo Geniusz polski przepowiedział zmartwychwstanie Polski. Wywołać Polskę miała z grobu Wojna, a zbudować ją miała — Miłość. I tylko miłość — o rodacy — ją zbuduje. Nie chytrość polskich Talleyrandów — jakże małych i śmiesznych! — jeno szczera prawość. Nie kłamstwo, które rozkłada i plugawi, jeno Prawda, nieraz bolesna, ale zawsze uzdrawiająca. I nie nienawiść, która śmierć niesie i zniszczenie, nie pycha możnowładcy, czy paskarza, jeno miłość i skromność zbawią nas".

—•••—

Mimochodem.

SENATORSKA HOJNOŚĆ.

Gdy w Belwederze naradzono się nad tajemnicą uzdrowienia Skarbu — Senat radził nad wysokością djet swego marszałka.

Marszałek Sejmu otrzymuje djety w podwójnej wysokości.

Ale pp. senatorowie uznali, że ich marszałek musi być wielkim panem i imponować im wysokością swej pensji.

To też uchwalili mu sześciokrotne djety, czyli — jak obecnie — około 6 miljonów marek miesięcznie.

Marszałek Senatu otrzymuje tedy znacznie więcej, niż Prezydent Rzplitej — już po ostatniem podwyższeniu jego „listy cywilnej"...

P. Trąmpczyński jako marszałek Sejmu, pobierał dwukrotnie djety poselskie i to mu wystarczało. Zgoła nie było widać, aby cierpiał jakieś braki.

Ale w Senacie rozczulono się nad jego „biedą".

Jak widzimy, Senat rozpoczął swoją działalność od marnotrawienia grosza publicznego...

—•••—

6)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Szczęśliwy, kto znalazł punkt zaczepienia... A ty go już znalazłeś i trwasz na miejscu. Jak te radosne drzewa, jak wszystko, co się w spokoju wypełnia...

Zdziwił go ton głosu, odmienny od tego, jakim dotychczas Kołowski do niego przemawiał:

— Mylisz się... Kiedyś zdawało mi się, żem ten punkt zaczepienia znalazł, ale oszukałem się okrutnie. To było... Wszyscy wybieramy się na podbój szczęścia z zuchwałą pewnością ale nie wiem, czy był choć jeden, który dotarł do zaczarowanej królewny na szklanej górze.

Twarz miał poważną, oczy jakby utkwione w próżnię. Za chwilę mówił już z dawnym, bezkłopotliwym uśmiechem:

— Jesteś zdziwiony... Myślisz może, że chcę pozować... Nie, Bolku... W każdym razie jestem obecnie zrównoważonym człowiekiem. A to już coś warta.

— O, z pewnością — pomyślał Rydziński. — I mnieby to wystarczało zupełnie. Lecz aby tak bez trudu dojść do tej olimpijskiej równowagi, trzeba odziedziczyć po ojcu folwark i sklep. Trzeba mieszkać w pięknej willi za firankami, aby módz pozwolić sobie na szlachetne filozofowanie, a nawet na miłość bliźnich...

— Zamyśliłeś się — zauważył Kołowski.

On ręką przeciągnął po czole, jakby zgarniał chmurę.

— Niepotrzebne myśli — powiedział szczerze. — A nie wszystkie myśli wolno sobie wyraźnie uświadamiać.

— Tak, tak... są takie, co zabijają. Obchodzić je trzeba ostrożnie, nie ruszając uśpionych pokładów.

— Wspominałeś mi o kółku familijnem. Jesteś żonaty?

— Tak i nie. Miałem żonę ale już jej nie mam. Porzuciła mnie. Uciekła z jakimś kabotynem, którego nazywała artystą. Obecnie występuje gdzieś po kabaretach pod fantazyjnie brzmiącem nazwiskiem włoskiem. Cóż ty na to? Miałem wrażenie przed chwilą, że nieufnie odnosisz się do tego, co mówię.

— Przepraszam cię — wtrącił nieśmiało Rydziński, zaskoczony tą rewelacją. — Nie byłbym poruszał tego tematu, gdybym...

— Nie szkodzi... teraz już nie szkodzi. Powiedziałem ci, że doszedłem do równowagi. Miałem na to czas... dwa lata.

Siedzieli na ławce, mając wokół siebie tylko zieleń i złocisty błękit. Niewysłowiony wdzięk tułał się po zapuszczonych alejach sadu, pod cieniami drzew na murawie...

— Możemy wyjść w pole. Tędy w dół ku rzeczce, a potem na to wzgórze... Pod jasno otwarte, uśmiechnione oko Boga...

— Oko Boga? Nie — rzekł twardo. — Dawno już, za młodzieńczych lat podejrzywałem w tem wszystkiem jakieś wielkie oszustwo, a dzisiaj...

Kołowski uśmiechnął się.

— Za poważnie, za mocno. Myślę, że wystarczy, jeśli nas to nic nie będzie obchodziło, jeśli nie będziemy tem zaprzątali sobie głowy. To najrozumniejszy i... najwygodniejszy sposób trwania.

Lecz ten zwrot poruszył właśnie uśpione pokłady w duszy Rydzińskiego. Blade czoło przerżnęła bruzda głęboka, drżenie kątów ust zdradzało, że dokonywa się w nim praca cierpienia. Odezwał się:

— Mówimy o tobie i o czem innem... a ty omijasz z delikatnością gospodarza nieuchronne jedno pytanie, które ci się ciśnie na usta. Zapytaj mnie, błagam cię... skąd się tu wziąłem w takim stanie, jakiem prawem ośmieliłem się spać pod twym dachem jak pod dachem przyjaciela...

Kołowski zapytał poprostu:

— A zatem, skąd się wziąłeś tutaj w takim stanie? Owo nieuchronne pytanie już zapadło... i twoje zdenerwowanie powinno ustać.

W okołu niepokalanej radości i piękna, jakie opętywało ich oczy, poczęła się snuć ciemna spowiedź człowieka. Kołowski słuchał, zdawało się, w nieruchomem skupieniu, z oczyma utkwionemi w dal, podczas gdy brat jego po ziemi mówił o starych sprawach grzechu i upadku, o nieubłaganych prawach przeznaczenia.

Kiedyś były szafirowe wieczory ich wspólnych tęsknot i różami kąpiące zorze ich nadziei. Któż na pewnym odcinku wspólnego szlaku wbił drogowskaz i jednemu kazał iść w tę, a drugiemu w inną stronę? Jak się to stało, że gdy się spotkali, byli jak przybysze z dwóch obcych światów?

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów 18. stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Czwartek o g. 7 „To co najważniejsze", komedja.

Piątek o g. 7 „Lakme", opera (gościnny występ St. Korwin-Szymanowskiej).

Sobota o g. 3·30 „Bracia Lerche", komedja.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek o g. 7 „Czy jest co do oclenia?", farsa w 3 aktach Hennequina i Webera (premiera).

Piątek o g. 7 „Czy jest co do oclenia?", farsa.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek o godz. 7 „Za dawnych dobrych czasów", operetka.

Piątek o g. 7 „Bajadera", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11

We czwartek o g. 7·30 „Dwie teściowe", komedja w 4 aktach.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 19 stycznia, Stefanja Ogińska, śpiewaczka.

Niedziela 21 stycznia Koncert Polskiego Towarzystwa Muzycznego z udziałem St. Szymanowskiej i Dr. E. Steinbergera.

Wtorek 23 stycznia, Józef Pembauer (Monachjum) pianista, 68

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

W piątek 19 bm. o godz. 6'15 przy ul. Bourlarda 5, wykład inż. E. Libańskiego pt.: „Zagadnienia bytu: dusza i ciało w świetle wiedzy" (z obrazami świetlnymi). Po prelekcji dyskusja wolna pod kierownictwem prelegenta.

60 ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę o godz. 3. popołudniu, odbędzie się w Teatrze Wielkim uroczystość uczczenia 60 rocznicy powstania styczniowego, na którą złożą się: I. przemówienie komendanta korpusu kadetów majora Machalskiego, II. deklamacja art. dram. Pelińskiego wiersza p. t. „W górę serca" napisanego przez znanego art. mal., powstańca L. Benedyktowicza, III. opera Moniuszki „Straszny Dwór". Bilety do nabycia od dziś w kasie Teatru Wielkiego.

GOŚCINNE WYSTĘPY ST. SZYMANOWSKIEJ wzbudziły ogromne zainteresowanie tak ze względu na znakomitą śpiewaczkę jak i na wznowienie dawno niegranej pięknej opery Delibesa „Lakme". Pierwszy występ Szymanowskiej w piątek, drugi w niedzielę.

Z MUZYKI. Stefania Ogińska, młoda śpiewaczka polska, uczenica słynnej Elizy Elizzy we Wiedniu, wystąpi poraz pierwszy z własnym koncertem we Lwowie w piątek 19 bm. Artystka obdarzona pięknym sopranem dramatycznym i niepospolitym temperamentem scenicznym, zaangażowana została od przyszłego sezonu do opery w Zurichu.

Polskie Towarzystwo muzyczne daje koncert nadzwyczajny w niedzielę 21. o godz. 11'30 z udziałem p. Korwin-Szymanowskiej i Dr. E. Steinbergera. Na koncercie tym powtórzony zostanie wspaniały program II koncertu zwyczajnego na który, setki osób i członków Towarzystwa muzycznego biletów nabyć nie mogło. Celem umożliwienia najszerszym sferom usłyszenia produkcji, ustanowiono popularne ceny miejsc.

Prof. Józef Pembaur, jeden z najwybitniejszych pianistów współczesnych wystąpi po raz pierwszy we Lwowie z własnym koncertem we wtorek 23. bm.

ZA ZWALCZANIE SPEKULACJI. Ministerstwo skarbu wyraziło pochwalne uznanie dla komisarza policji we Lwowie Marjana Chomrańskiego, za korzystne dla skarbu państwa tępienie pokątnego handlu szlachetnymi kruszcami i handlu zagranicznemi walutami. Równocześnie przyznano mu remuneracje 250.000 mk.

KURSY WALUT. Na giełdach w Polsce spekulanci zdołali wczoraj podnieść kurs dolara do 30.000 mk.

Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono dolary od 28.600 do 30.200, doł. kanad. 28.600, marki niem. 1.60 — 1.80, leje rum. 110 — 120, liry 1.100, dynary 200, flor. holend. 10.000 fr. franc. 1.950, fr. belg. 1.750, fr. szwajc. 5.300, kor. czeskie 750, kor. austr. 0.37, kor. węg. 8, f. szterl. 134.000 mk.

STATYSTYKA ZBRODNICZOŚCI w lwowskiem województwie. W ostatnich trzech miesiącach w 22 powiatach lwowskiego województwa było 53 morderstw i rabunków. Wykryto sprawców w 45 wypadkach. Napadów rabunkowych popełniono 96, z tego 66 sprawców napadu zostało ujętych. 85 proc. czynów karygodnych zostało wykrytych, to jest sprawcy zostali ujęci.

W ostatnich miesiącach wzmogły się kradzieże. Na samym dworcu towarowym we Lwowie rozbito i okradziono 34 wagonów, z tego w 9 wypadkach sprawcy zostali ujęci.

KALUMNIATORZY. Obryzgiwanie błotem ludzi uczciwych stało się znać powszechnym zwyczajem. Nauka naszej cnotliwej chjeny nie poszła w las. Może Neuwerciński rzucać kalumnie na ludzi wielkich i zasłużonych, dlaczegożby biedny, obałamucony konduktorek kolejowy nie mógł go naśladować.

Chcę mówić tu o p. Bratku Władysławie, konduktorze kol. i podobnie zawodowemu paskarzowi, który rzucał kalumnie na tow. posła Moraczewskiego, nazywając go „szubrawcem", „łajdakiem" Każdy uczciwy człowiek przyzna, że słowa te wypowiedzieć mógł tylko człowiek należący do mętów społecznych, do których niewątpliwie p. Bratek należy.

Drugim takim okazem to znowu p. Myszka Henryk, także kond. kolejowy „radykał". Temu niepodoba się znowu tow. poseł A. Kuryłowicz, którego nazywa „pijakiem". P. Myszka widać sądzi wedle siebie, lub rozum jego myszką trąci, aby jednak po szynkach nie poniewierano nazwisk zasłużonych i szanowanych, należałoby dla przykładu pociągnąć takie indywidua do odpowiedzialności karnej.

RABUS PRZED SĄDEM DORAŹNYM W STRYJU. 21- letni Jan Telichen z kolonii Königrau, koło Stryja, 10. b. m. na drodze obrabował Szymona Westla, który jechał w towarzystwie dwóch kolonistów. Rabuś zabrawszy pareset tysięcy marek dał je następnie swej narzeczonej w prezencie. Pomimo, iż bandyta dokonał rabunku w masce, policja wkrótce wykryła go i odstawiła do sądu. Wczoraj stanął on przed sądem doraźnym. Wyrok zapadnie w piątek.

UTOPIENIE NOWORODKA. W Niżankowicach, koło Przemyśla, w stawie, koło młyna Stefan Komorowski, młynarz, znalazł zwłoki noworodka, płci żeńskiej, liczące około dwa tygodnie życia. Stwierdzono, iż wyrodna matka żywe dziecię wrzuciła do wody.

MYSLIWIEC Z „POD CIEMNEJ GWIAZDY". W Witkowie, pow. sokalskiego, Karol Wojciechowski, syn zarządcy dworu, w czasie polowania na zające postrzelił w twarz 12- letniego Jana Koczocika, syna ubogiego zarobnika.

Chłopca przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie. Grozi mu utrata prawego oka.

ZAKAZ SPRZEDAŻY WÓDKI. Dyrekcja policji, zmieniając częściowo swoje poprzednie zarządzenie, podane do wiadomości publicznej, obwieszczeniem z dnia 6. grudnia 1922, wydaje bezwzględny zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych od dnia 22. stycznia do dnia 26. stycznia 1923 włącznie, t. j. na czas trwania wcielenia rekrutów z ostatniego poboru.

Winni przekroczenia powyższego zakazu, o ile czyn nie podlega surowszemu ukaraniu, w myśl przepisów art. 8. powyżej powołanej ustawy, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 20.000 mk., lub aresztu do jednego miesiąca, w razie zaś powtórzenia przekroczenia grzywny do 100.000 mk., lub aresztu do trzech miesięcy.

Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone jednocześnie. Nadto może być orzeczone cofnięcie koncesji na sprzedaż lub wyszynk napojów alkoholowych.

SAMOSĄD NAD ZŁODZIEJEM. 18-letni rzekomy Józef Szary wczoraj po północy zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem z kłutemi ranami na głowie, twarzy, piersi i ręce. Zmasakrowany przyznał się, iż zakradł się do pewnego mieszkania na Kleparowie. Gospodarz domu, obudziwszy się, w ten sposób zemścił się na intruzie, zakłócającym mu spoczynek nocny. Niefortunnemu włamywaczowi zaopatrzono rany.

AWANTURNIK Z NOŻEM. Wczoraj w nocy w ulicy Wolność awanturnicy napadli na idącego Michała Dolka i zranili go nożem w pierś. W pogotowiu ratunkowem udzielono mu pomocy.

ZGUBIONE CZEKI. Dr. Leon Szajowicz, Lwowianin, reprezentant różnych firm, jadąc do Gdańska, zgubił 5 czeków po jednym miljonie marek, od numeru 284 do 288.

Prof. Łabuński odbędzie dnia 21.bm. lekcje w szkole muzycznej S. Kasparek (ul. Kochanowskiego l. 4.) 14—



TARNOPOL, ul. Mickiewicza 31. 67

„ARMA" MAGAZYN BRONI Lwów, Lindego 9 zawiadamia, że już nadeszła z pierwszorzędnych fabryk zagraniczn.

BROŃ MYŚLIWSKA.

Amunicja i przybory myśliw. zawsze na składzie w wielkim wyborze.

Sprawy partyjne.

WSCH. MAŁOPOLSKI. Komitet obw. PPS. we Lwowie, zwołuje na 4. lutego b. r. do Lwowa, konferencję part. kobiet, dla omówienia planu pracy na rok bieżący. Poleca się przeto wszystkim organizacjom partyjnym we wschodniej Małopolsce urządzanie w najbliższym terminie zgromadzeń kobiet wybranie delegatek (wyjątkowo delegatów) i zapodanie sekretarzowi PPS. (Lwów, Sykstuska 21) ich nazwisk, najpóźniej do 28. b. m.

W konferencji wezmą udział tow. posłanka Praussowa, tow. Markowska z Borysławia i i.

Za Komitet Obwodowy PPS.:

Skalak B., sekr. **Szczyrek Jan, przewodn.**

DO KOMITETÓW I RAD ROBOTNICZYCH

* SEKCJA OSWIATOWA P. P. S. odbędzie swe posiedzenie w piątek 19 bm. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8. Uprasza się Towarzyszy bezwzględnie o punktualne przybycie.

* OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. odbędzie swe posiedzenie w piątek 19 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków O. K. R. konieczna.

Sekretaryat P. P. S.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE Z „PRACY". W niedzielę dnia 21 bm. o godz. 10-tej przed południem, odbędzie się w lokalu stowarzyszenia Rynek 8, I p. Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia „Praca". Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Wybór nowego Zarządu, 4) Wnioski. Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie. Wstęp za okazaniem legitymacji.

Zarząd stow. „Praca".

Smutny koniec herszta bandytów.

Rozbicie i aresztowanie szajki bandyckiej w powiecie borysławskim. Obywatel Truskawca opiekunem opryszków. Samobójstwo T. Czapli, herszta aresztowanych bandytów.

BORYSŁAW, 16. stycznia 1923.

Groźbą i postrachem dla Zagłębia Borysławskiego, był zbiegły przed kilkoma miesiącami z aresztów sądu okr. w Samborze, groźny bandyta, Teodor Czapla, który dobrawszy sobie szajkę złożoną z 8 drabów, wszyscy uzbrojeni w browningi i karabiny, dokonali w listopadzie i grudniu z. r. w pow. drohobyckim i samborskim, oraz w samem zagłębiu szeregu napadów rabunkowych.

Z końcem grudnia z. r. st. wywiadowca Tass, z kom. pol. państw. w Borysławiu, wpadł na trop Czapli i jego szajki, i przy pomocy st. p. Bafi wyłowił prócz samego Czapli, całą szajkę wraz ze zrabowanymi rzeczami i kosztownościami.

Sam Czapla, miał w osobie Strzelbickiego obywatela Truskawca, bardzo gorliwego błatnika i „nadawacza" gdzie zrabowaną biżuterję bajecznej wartości przynosił, którą też Strzelbicki wywożąc, we Lwowie pozbywał, za co też Czaplę i jego uczniów zaopatrywał w broń i naboje.

Dla ulepszenia wykonywania zawodu, ów Strzelbicki zakupił w jednej z lwowskich firm zepsute auto, które następnie miał naprawić, i sam jako szofer objąć komendę nad całą szajką przewożąc ich z miejsca na miejsce.

W tem jednak miejscu fatalny los pokrzyżował im plany i zamiast na „skok" autem, pojechali koleją do kryminału, gdzie zasłużona kara śmierci z pewnością ich nie minie.

Pozostał sam herszt szajki Czapla, który nieustannie tropiony przez wymienionych funkcjonarjuszów, widząc, że wszyscy jego uczniowie są „przecięci", nie mając widoków na przyszłość, sam wystrzałem z browninga w skroń odebrał sobie życie. W stanie zupełnego skostnienia znalazł go dnia 14. I. jeden ze służby leśnej w lesie Tustanowickim.

Z błędnego tańca drożyzny.

PASKARZ MIEJSKI I PASKARZ PRODUCENT.

Z paskarzem miejskim spotykamy się codziennie. Dosięga go czasami karząca ręka sprawiedliwości. Raz wyzyskany konsument unika zdziercy i szuka solidniejszego kupca, gdyż trafiają się i tacy. Dlatego też w różnych sklepach różnica cen jest czasem wprost nieprawdopodobna. Dla ilustracji niech posłuży bodaj drobny fakt. Jeden z kupujących w tych dniach w sklepie z żelazem przy ul. Wałowej zapłacił za gwoździe po 80 mk. za 1 dkg. Na drugi dzień w innym sklepie przy ul. Boimów za takie same gwoździe zapłacił tylko po 25 mk. za tę samą ilość. Podobne „cuda" dzieją się i przy zakupnie innych towarów. Ogół ludności na paskarstwo reaguje wstrzymywaniem się od zakupów. Na zastój w handlu skarży się wielu kupców, którzy w gwałtowny sposób podwyższają ceny towarów.

Najniebezpieczniejszymi paskarzami dla ogółu ludności są jednak wielcy producenci rolni, hurtownicy i fabrykanci. Producenci jak i fabrykanci są popierani przez większość posłów sejmowych z pod znaku chjeny i tych, wybranych przez właścicieli posiadłości rolnych. Oni to wprowadzili wolny handel i znieśli urzędy walki z lichwą. Oni to swymi wpływami uzyskują zezwolenie wywozu artykułów spożywczych za granicę. Gdy tylko nieco podniesie się na giełdzie wartość dolara, to równocześnie podnoszą oni cenę zboża. Aby uzyskać wyższe ceny, nie sprzedają poprostu swych zapasów, chowając zboże na okres wyższych cen, niż obecne.

W ślad za nimi kroczą handlarze artykułów spożywczych po miastach. Wskutek wzrostu cen zboża i mąki piekarze żądają obecnie podwyżki cen wytycznych za chleb na 1.300 mk. za bochenek.

Wobec ciągłej zwyżki dolara producenci dalej śrubować będą ceny zboża, więc i ceny chleba rość będą bez końca.

Sejm musi zająć się tą sprawą i drakońskimi środkami poskromić te bandy rabusiów. Jedynym pewnym środkiem byłby sekwestr zboża i ustanowienie cen maksymalnych na artykuły spożywcze. Wobec orgji drożyźnianych rząd będzie musiał wkroczyć na tę drogę, wskazywaną od dawna przez klub posłów socjalistycznych.

Zuchwałe morderstwo i rabunek.

Dnia 10 b. m. 20-letni Jan Beiger z Odrzykonia przewoził łódką przez rzekę Wisłok 21-letniego Samuela Hacka z Toroszówki. Gdy Beiger przypłynął do brzegu, wyskoczył szybko i niepostrzeżenie chwycił za ukryty w krzakach karabin. Skierowawszy go do Hacka, celnym strzałem położył go trupem na miejscu. Następnie zrabował swej ofierze 375 tysięcy marek, trupa wrzucił do rzeki a sam zbiegł.

Rodzice zamordowanego po dwóch dniach zawiadomili posterunek policji w Bratkowcach o zaginięciu syna. Policja wkrótce wpadła na trop zbrodniarza, którego ujęto i odprowadzono do sądu w Jaśle. Zwłoki zamordowanego znaleziono następnie w rzece.

Zamordowanie palacza miejskiej elektrowni.

Po północy na 16 b. m. w Kozielnikach Tomasz Reczuch, właściciel realności i handlarz towarów mieszanych w Sokolnikach, strzałem danym z karabinu zamordował Andrzeja Chodora, palacza z elektrowni miejskiej. Przodownik policji L. Lamikowski wraz z posterunkowym Rahą na drugi dzień ujęli mordercę i odstawili do sądu we Lwowie. Dalsze śledztwo ustali motywy zbrodni, która powstała prawdopodobnie na tle porachunków osobistych.

Z sali sądowej.

Oszustwa kierownika fabryki.

Edmund i Józef Ziemkowscy założyli w roku 1920 fabrykę wozów „Agra" w Cieszanowie. Wkrótce zawarli umowę ze Związkiem ekonom. Kółek rolniczych we Lwowie na dostawę kilkudziesięciu wozów. Prokurzysta Związku Zygmunt Petrykiewicz zobowiązał się wypłacić całą należną za dostawę sumę z chwilą wręczenia mu duplikatu listu przewozowego.

Edmund Ziemkowski, który pełnił funkcje kierownika fabryki, nadał na stacji w Lubaczowie 2 wozy kompletne i pewną ilość na nic nie zdatnych części wozów. Następnie sfałszował duplikat listu przewozowego i na tej podstawie pobrał od Związku należytość zamiast za 2 za 25 wozów.

Tak się powiodło pierwsze oszustwo a po nim nastąpił cały szereg dalszych na milionowe kwoty.

Wszystko to wynalazek nie nowy i dawno opatentowany, to też pomysłowi braciszkowie za jego nadużycie powędrowali w krótkiej drodze za kratki.

Wczoraj rozpatrywał sprawę Trybunał orzekający tutejszego sądu karnego pod przewodnictwem s. s. o. Dukieta.

Sprawę Józefa Ziemkowskiego wyłączono z rozprawy i odesłano z powrotem do sędziego śledczego. Natomiast Edmunda Ziemkowskiego uznał Trybunał winnym zbrodni oszustwa i zasądził na 1 rok ciężkiego więzienia.

Oskarżonego bronił adwokat dr. Zygmunt Atlas.

Ze sportu.

„**L. K. S. Pogoń**" zawiadamia swych członków, że z dniem 18. stycznia rozpocznie się sprzedaż odznak klubowych w lokalu przy ul. Zyblikiewicza 17 w porze wieczornej od godziny 6. do 8. Odznaki mogą kupić jedynie członkowie klubu na podstawie legitymacji.

Poranek w Kinoteatrze „Marysieńka"

urządza „Uniwersytet Ludowy" **w niedzielę 21. stycznia** 1923 r. o godzinie 12-tej **w południe.**

Wyświetlony zostanie drugi film — - przeciwko wojnom p. t. - —

„Niech żyje wieczny pokój"

(„PAX AETERNA")

potężny dramat w 5-ciu aktach, przedstawiający nam wojnę i okropne skutki tejże.

Jako uzupełnienie piękne widoki z Zakopanego: 1. Morskie oko, 2. Dolina Kościeliska, 3. Czarny staw, 4. Tańce góralskie, 5. Turystyka w Tatrach. Ceny biletów po 500, 800 i 1.000 mk. już można nabyć w Księkarni Ludowej ul. Szajnochy l. 2., a w dniu przedstawienia przy kasie od g. 10.

NADESŁANE.

ZNANE Z DOBROCI
mydła i mydełka toaletowe
ROŻNOWSKIEGO
Wszędzie do nabycia.

69

Z ruchu robotniczego.

§ KAPELUSZNICY BACZNOŚĆ! W fabryce R. Neuweita we Lwowie przy ul. Balonowej 3, wybuchł strejk. Należy omijać tę fabrykę aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ! ROBOTNICY DRZEWNI I BUDOWLANI W BORYSŁAWIU I OKOLICY! Dnia 31 stycznia 1923 o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali Domu Ludowego

zgromadzenie grupy robot. drzewnych i budowlanych w Borysławiu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie prot. z ost. Waln. zgromadz.
2) Sprawozdanie kasowe i udzielenie absol. ustępującemu zarządowi.
3) Wybór nowego zarządu.
4) Sprawa Sekretarjatu na Podkarpacie.
5) Wolne wnioski.

O liczny udział towarzyszów uprasza

Sekret. **Niesner.** — Zarząd **Krowicki.**

6—

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY KINOOPERATORÓW we Lwowie zawiadamia, że doroczne Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 21. stycznia 1923. o godz. 9 rano w sali Kina „Bellevue", z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie za rok 1922. 3) Wybór nowego Wydziału. 4) Wnioski.

§ BACZNOŚĆ TOW. KAFLARSCY. Z dniem 17. stycznia wybuchł strejk kaflarski. Omijać Lwów aż do odwołania.

Organizacja Kaflarzy.

§ KONFERENCJA W SPRAWIE WYBORU MIEJSCOWEJ RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w niedzielę dnia 4-go lutego 1923.

Poleca się wszystkiem organizacjom zawodowym miejscowym we Lwowie wybrać w najbliższym czasie delegatów na tą konferencję i zaopatrzyć ich w odpowiednie mandaty.

Każdy związek wyszle jednego delegata, zaś większe związki na każdych 200 członków jednego delegata. Miejsce odbycia konferencji będzie ogłoszone w Dzienniku Ludowym.

Za Okręg. Komisję związk. zawod.

Słoniowski sekr. — **Węglowski** przew.

§ WYKLUCZENIE ZE ZWIĄZKU. **Komunikują nam, że Litwin Piotr, b. dyr. Piekarni Związkowej został uchwałą walnego zgromadzenia Zw. rob. przem. spożywczego we Lwowie z pośród członków Związku wykluczony za szkodliwą działalność.**

Teatr żydowski
Jagiellońska 11.
dyr. S. M. Gimpel

We czwartek 18 stycznia o godz. 7·30 wieczór

DWIE TEŚCIOWE

komedja w 4 aktach M. Richtera, — muzyka Salomona Prisamenta.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE" ulica Jagiellońska 11, od godz. 6 tej przy kasie teatru

Wiadomości z Buczacza.

(Korespondencya „Dziennika Ludowego").

Solidny filar buczackiej kołtuno-endecji dyrektor gimn. p. Franciszek Zych popełnia czyny kolidujące nietylko z charakterem wychowawcy młodzieży a kłócące się — co gorsza — tak z prawem ludzkim jak i z całym szeregiem boskich i kościelnych przykazań.

I tak w roku ub. przywłaszczył sobie p. Z. z zapasów bursy im. Głowackiego, utrzymywanej krwawicą rodziców i filantropją publiczną $1\frac{1}{2}$ korca fasoli, 1 korzec mąki kukurudzianej i kilka fur słomy nie dając w zamian żadnej rekompensaty ani w naturaljach ani w pieniądzach. W swoim czasie prof. M. za niewłaściwości w gospodarowaniu majątkiem bursy rozkradanym — jak widać — nie z jego tylko winy wytoczono dyscyplinarkę i pozbawiono posady, p. Zychowi jednak powyższy brzydki postępek uszedł jako dotąd, zupełnie bezkarnie.

Czyżby sprawiedliwość i konsekwencje praw nie ustawały tam gdzie rozpoczyna się „działalność" mandaryna VI rangi?

Pan Z. nie jest człowiekiem materjalnie licho sytuowanym. Prowadzi bowiem także i intratne dla siebie przedsiębiorstwa t. zw. prywatne seminarjum żeńskie, aspirujące podobno do uzyskania prawa publiczności a dające mu przeszło pół miljona marek miesięcznego dochodu. Dzieje się to kosztem wyzysku sił nauczycielskich, których pensje razem wzięte wynoszą, aż 30.000 (!) marek polskich, a także z uszczerbkiem skarbu państwa, wykłady prywatnego przedsiębiorstwa p. Z. odbywają się bowiem bezpłatnie w budynku gimnazjalnym, opalanym i oświetlanym za skarbowe pieniądze. Kiedy jednak chodziło o świadczenia podatkowe to p. Z. długo się wzdrygał i namyślał zanim patent przemysłowy na prowadzenie prywatnego zakładu wychowczego wykupił.

Seminarjum buczackie pod kierownictwem p. Z. jest uczelnią dziwnego autoramentu. Poza garstką wyzyskiwanych sił fachowych, uczą tam poszczególnych przedmiotów tacy korypfeusze wiedzy jak technik drogowy, aspirant farmacji; podobnoś i fryzjer p. Perukmacher nie bez kozery liczy na to, że powołany zostanie do wydawania not z obyczajów i dobrego zachowania się. Sam zaś p. Z. wychowawca „światły i wzorowy" umiejący łączyć przyjemne z pożytecznem oddaje się „con amore" nauczaniu gimnastyki przy pomocy systemu cieszącego się w mieście ogólnym rozgłosem.

O systemie wychowawczym i metodach pedagogicznych p. Z. nie można niestety bez urażenia obyczajności publicznej. Wartoby je jednak zademonstrować przed kratkami sądowemi, o ileby — rzecz prosta — znalazły się czynniki, zdolne skłonić p. dyrektora do obrony jego poważnie zakwestjonowanych kwalifikacji pedagogicznych i kierowniczych.

Perełki z obyczajowych „cnót" i pedagogicznych właściwości dyrektora tut. gimnazjum rejestrujemy od dłuższego czasu z cierpliwością i samozaparciem się, dotychczas jednakowoż bez skutku. Pan. Z. był wprawdzie zawieszony rok w czynnościach dyrektora gimn. i zastąpiony przez p. Kryczyńskiego ale po roku powrócił znowu do „urzędowania".

Może jednak tym razem maksyma o tem, że cierpliwość i wytrwałość, która niebiosa przebija i do uszu p. kuratora Sobińskiego trafia, spotka się z potwierdzeniem i przyniesie oczekiwany skwapliwie przez opinję miejscową rezultat.

Opinja ta czeka odpowiedzi na pytanie: Que usque tandem Catilina? Jak długo jeszcze będzie się nadużywać cierpliwości naszej?

W.

Zebranie partyjne w Podwołoczyskach.

Staraniem członków Z. Z. K. zwołane zostało na dzień 14. I. zebranie członków Z. Z. K. i przedstawicieli miejscowych robotników, celem założenia komitetu partyjnego. Ostatnie wybory wykazały dobitnie, jakie szkody poniosła klasa pracująca z powodu braku organizacji politycznej, szła wtenczas zupełnie nieuświadomiona na pasku chjeny i innych stronnictw burżuazyjnych. Dzisiaj, gdy skutki zaniedbania odbijają zwłaszcza na robotnikach, wzrost drożyzny, ostatnie zamachy chjeny na wolność i nietykalność Zgromadzenia Narodowego, zbrodnia Niewiadomskiego przyspieszyły akcję zszerzenia klasy pracującej.

Na zebranie to zjawili się ze Lwowa tow. Szczerski, jako delegat komitetu okręgowego i tow. Rossian, jako przedstawiciel Zarządu ZZK.

Zebranie zagaił i przewodniczył przewodniczący miejscowego Koła Z. Z. K.

Sytuację polityczną i gospodarczą referował tow. Szczerski, przedstawiając zebranym cały chaos finansowy Polski, którego przyczyny należy szukać w nieubłaganym stanowisku stronnictw chjeny w kierunku uchwalenia podatków bezpośrednich. Wykazał, że cały dochód czerpie skarb państwa tylko z podatków pośrednich. Omawiając ostatnie wypadki w sejmie przedstawił zebranym, do czego zdąża reakcja.

Tow. Rossian omówił sprawy kolejowe. Rozbicie jakie panuje dzisiaj wśród kolejarzy jest główną przyczyną, że sprawy kolejarzy, nie są tak załatwione jak tego sprawiedliwość wymaga. Przedstawił zebranym zgubne skutki nowej pragmatyki, przeciwko której ogół kolejarzy musi energicznie wystąpić.

Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której mówcy wykazali konieczność silnego zorganizowania się klasy pracującej.

Uchwalono rezolucję wyrażającą votum ufności posłom P. P. S. i wzywającą do wstępywania w szeregi partji.

Następnie przystąpiono do wyboru tymczasowego zarządu.

Wybrani zostali: tow. Markiewicz jako przewodniczący, tow. Gardecki zasrt. przew. tow. Bodnar sekretarz. Członkowie zarządu: tow. Macheta, Konarski, Pundyk, Rudnik, Brożek.

Zgromadzenie publiczne w Stryju.

PROTEST PRZECIWKO DROŻYŹNIE.

Na ubiegłą niedzielę zwołała Rada Rob. P. P. S. w Stryju publiczne zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: walka z drożyzną. Na wiec zaproszeni zostali obywatele bez różnicy przekonań politycznych i reprezentanci władz miejscowych. Sala wypełniona po brzegi była najlepszym dowodem na to że ludność ugina się pod klęską drożyzny i skłonna jest w każdej chwili zareagować.

W przemówieniach tow. Danasiewicza, Halucha, Sucharskiego, Skalaka i innych zostały dosadnie napiętnowane praktyki paskarskie i karygodna bezczynność czynników sejmowych i rządowych i spustoszenia wywołane wolnym handlem.

Wśród burzliwych oklasków uchwalono rezolucję w której zwrócono miarodajnym czynnikom uwagę, że cierpliwość głodujących mas robotniczych ma się już na wyczerpaniu. Zwrócono się z apelem do władz, aby wobec rozzuchwalonego paskarstwa chwycono się jak najostrzejszych środków.

Nieszczęśliwe wypadki na prowincji.

Benio Teller, nauczyciel prywatny u Glücksmana w Brodach, odniósł złamanie ręki, wśród osobliwego wypadku. W czasie nauki niespodzianie rozleciał się piec w pokoju a cegła ugodziła Tellera i złamała mu rękę. Stwierdzono następnie, że w palącem się drzewie tkwił nabój, który eksplodując był powodem nieszczęśliwego wypadku.

W Doroszowie, pow. żółkiewskiego, w młynie, pas transmisyjny pochwycił 19- letniego chłopca młynarskiego Wasyla Martyna, przyczem wymieniony odniósł liczne kontuzje i złamanie nogi.

Wymienieni znajdują się na leczeniu w szpitalu we Lwowie.

Walki policji z bandytami.

W Starej Wsi, pow. krasnostawskiego, rozegrała się walka między policją i bandytą. Policja w Zakrzewie dowiedziała się, iż w wymienionej miejscowości ukrywa się poszukiwany groźny bandyta, Stanisław Cieśla.

Gdy osaczono dom, w którym się ukrywał opryszek, nie dał on za wygranę, lecz gradem kul przywitał policjantów. Ci odpowiedzieli salwą z karabinów. W czasie dłuższej walki, bandyta zraniony kulą zmarł na miejscu.

W majątku Dubój, pow. łuninieckiego, miała miejsce o wiele więcej krwawa przeprawa z szajką bandytów. Policja powiadomiona przez konfidenta, osaczyła w lesie szałas bandytów, zbudowany w leśnym mateczniku, koło trzęsawisk.

Na dany sygnał, przez wystrzał z karabinu z okrzykiem „hurra, odrzuć broń", policjanci przez zaspy śnieżne podbiegli do szałasu. Znajdujący się w szałasie bandyci, w liczbie czterech rozpoczęli strzelaninę z karabinów do policjantów. Policjanci wedle rozkazu strzelali do bandytów celując nisko, aby tylko nie zabijać osaczonych.

Pierwszy został zraniony w nogę herszt szajki Konrad Stachowiec. Widząc to jego koledzy, cofnęli się do szałasu i poczęli strzelać w pozycji leżącej. Jeden z nich Teodor Czulanko rzucił się do ucieczki. Gdy nie usłuchał wezwania do zatrzymania się strzelono do niego i zraniono go w głowę. Po wejściu do szałasu zastano postrzelonego bandytę Jana Dublanina, który mówiąc, „panoczki, nie bijtie", równocześnie repetował karabin. Gdy nie usłuchał wezwania „odrzuć broń" strzelono do niego i zraniono go w ramię.

W czasie strzelaniny zginęli bandyci: Klim Sereda, Mikołaj Nowak, i Czulanko. Konrad Stachowiec został postrzelony w brzuch i nogę, oraz Dublanin. Zranionych przewieziono do szpitala w Solinie. Stachowiec przeklinając policjantów i zgrzytając zębami odmówił składania zeznań. Po kilku godzinnych męczarniach zmarł wśród złorzeczeń.

Przy bandytach znaleziono rzeczy pochodzące z rabunku w Rublu i Prostyniu.

Z rąk tej szajki zginęli poprzednio policjanci: Pawłowski, Wiśniewski i Strug.

Obławą tą kierował aspirant policji Gawurski.

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym".

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Ciekawa kontrola.

W okręgu Kasy chorych powiatowej zapanował tyfus. W jednym domu zapadła na tę chorobę rodzina złożona z kilku osób, Lekarz Kasy uważał za obowiązek odpowiednią pieczą chorych otoczyć i do nich dojeżdżał każdego dnia. Pewnego dnia trafiło się, że lekarz w czasie wizyty zobaczył wchodzącego jakiegoś człowieka, który się dowiadywał o stanie choroby, o sposobie leczenia, jakoteż o ile lekarz swoje obowiązki spełnia. Zaciekawione kto to może być, którego tak interesuje stan zdrowia jakoteż sposób leczenia przystąpił i pytać począł. Ku swemu wielkiemu zdziwieniu przekonał się lekarz, że to jest kontrola sanitarna, którą p. fizyk powiatowy w ten sposób wykonuje, że wysyła swojego lekarza na wywiady.

Wróciwszy do Kasy oświadczył lekarz kierownictwu Kasy, że nie będzie tak długo pełnił funkcji dalej, póki nie otrzyma odpowiedniej satysfakcji. Nie może bowiem zrozumieć, jak można tak dalece poniżać godność stanu lekarskiego, że się posyła na kontrolę czynności lekarza służącego fizyka.

Fakt ten z nazwiskami interesowanych podał Związek do wiadomości Ministerstwa. Uważamy jednak za nasz obowiązek sprawę tę podnieść publicznie, bo nie możemy zrozumieć jak można na wybitnie odpowiedzialnym stanowisku fizyka powiatowego zatrzymywać ludzi, którzy tak lekkomyślnie traktują obowiązek nadzoru, Jeżeli p. fizyk lęka się odwiedzać zakaźnie chorych to niech odpowiedzialność zostawi ordynującemu lekarzowi, jeżeli zaś nie ma zaufania do niego to niechaj innego lekarza tam wyśle, gdzie sam się lęka, ale posyłać służącego na badanie czynności lekarskich to już chyba graniczy z — no nie wiemy jak to nazwać!

W sprawie statystyki wieku.

Otrzymaliśmy 28. grudnia polecenie wykonania statystyki wieku ubezpieczonych i ich rodzin. Statystyka ta jest tak urządzona, że w rubrykach wieku żon lub dzieci krzyżujących się z rubrykami roku urodzenia ubezpieczonego mają być odpowiednie cyfry wstawiane, nadto mają być inni członkowie rodziny bez podania ich wieku zarejestrowani w rubryce roku urodzenia ubezpieczonego. Chodzi więc o taką statystykę, któraby wykazała ilu i jakich członków rodziny w pewnym wieku będący ubezpieczeni utrzymują.

Liczne Kasy zwróciły się do nas z żądaniem abyśmy poradzili jak to robić. Statystyka ta w myśl polecenia ma być robioną nadto zawodami, dla każdego zawodu mają być osobne wykazy. Wykazów tych jest 8, więc trzeba ośm razy po dwa wykazy. Każdy wykaz musi w rubrykach poziomych mieć odpowiednie rubryki na wiek ubezpieczonego i te osobno dla mężczyzn, osobno dla kobiet. Musimy się więc cofnąć przynajmniej do roku 1845, a sięgnąć do roku 1908, bo w tych ramach mieści się wiek pracujących czyli musimy mieć arkusze na których by się zmieściło wszerz 63 rubryk i to podwójnych osobne dla mężczyzn, osobne dla kobiet. W kierunku pionowym musimy na wykazach odnoszących się do żon mieć równie tyle rubryk a więc 60. Czy wogóle takich rozmiarów papier będzie można dostać do tej pory nie wiemy i Kasy o tem nie wiedzą, i dlatego też Kasy pytają dlaczego tak właśnie utrudnioną ma być robota statystyki. Odnieśliśmy się zaraz 30. grudnia do Ministerstwa, z uwagą co do rozmiaru papieru potrzebnego na tę statystykę zwłaszcza, że będzie potrzebne oprócz tego umieszczenie rubryk i to największych na lata nieoznaczone, gdyż bardzo wielu pracujących zgłoszonych jest bez podania wieku a nadto liczba zgłoszonych członków rodziny nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Na to otrzymaliśmy następującą odpowiedź: „Odpowiadając na pismo z dnia 30. grudnia 1922 Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej wyjaśnia, że ze względów statystycznych liczba ubezpieczonych urodzonych w pewnym roku musi być zestawioną w jednym wykazie z podanymi według lat urodzenia liczbami ich małżonków i dzieci oraz liczbą członków rodziny ubezpieczonego będących na jego utrzymaniu, sporządzanie więc osobnych wykazów dla każdej kategorji tych osób byłoby bezcelowe. Z powiększeniem wreszcie liczby wykazów (ponad proponowaną przez Związek liczbę 8) można uniknąć nadawaniem im zbyt wielkich rozmiarów”.

Z tej odpowiedzi wynika, że statystyka musi być zrobioną w tej formie, jakiej Departament się domaga. Zaznaczamy przytem, że nie my proponujemy liczbę 8 wykazów, tylko Ministerstwo takiej liczby się domaga, żąda bowiem aby dla każdego zawodu zrobiono po dwa wykazy a zawodów Ministerstwo oznacza 8, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że niektóre Kasy nie będą potrzebywały 8 wykazów bo będzie wiele Kas, w których nie ma ubezpieczonego ani jednego nauczyciela i ani jednego należącego do służby zdrowia.

Odnieśliśmy się do Warszawy z prośbą o zamówienie nam druków na tę statystykę potrzebnych a skoro otrzymamy odpowiedź dodatnią lub skoro wrazie odmowy, sami o takie druki się postaramy prześlemy Kasom, które tego żądały potrzebną ilość druków wraz z bardzo dokładną instrukcją jak te statystyki robić trzeba.

Nadzór lecznictwa w Kasach chorych.

Kasy otrzymały polecenie przestrzegać ściśle przepisy co do nadzoru nad lecznictwem w Kasach chorych. Instrukcja ta uzgodniona co do treści przez Ministerstwo pracy i Ministerstwo zdrowia publicznego oddaje nadzór nad lecznictwem delegatowi Ministerstwa zdrowia publicznego do okręgowego Urzędu ubezpieczeń. Delegatem tym jest zawsze Dyrektor właściwego Urzędu wojewódzkiego Zdrowia. Kasy są zobowiązane przedkładać okręgowemu Urzędowi ubezpieczeń sprawozdania i wykazy w sprawie lecznictwa. Wykazy te kontroluje okręgowy Urząd ubezpieczeń. Okręgowy Urząd ubezpieczeń winien w miarę potrzeby dokonywać kontroli lecznictwa w Kasach chorych, wydawać zarządzenia w nagłych wypadkach jakoteż wydawanie opinji w sprawie lecznictwa wreszcie w sprawie stopnia niebezpieczeństwa przedsiębiorstwa jakoteż wydawanie opinji co do sposobów stwierdzenia stanu zdrowia w chwili, gdyby w Kasie zaniechano udzielania opieki lekarskiej i lekarstw.

Czynności kontrolne mogą być przekazane inspektorom lekarskim i lekarzom powiatowym. Zanim zaistnieją Urzędu ubezpieczeń w okręgach wypełniają funkcje te Dyrektorowie wojewódzkich Urzędów Zdrowia w granicach poleceń Departamentu ubezpieczeń społecznych. Tylko w nagłych wypadkach wolno dyrektorom Urzędów Zdrowia wydawać konieczne zarządzenia a równocześnie uwiadomić o tem główny Urząd ubezpieczeń.

Zwróciliśmy uwagę Kas na ten okólnik i streściliśmy główne przepisy tego okólnika dla tego, aby Kasy wiedziały, jak daleko sięga władza takiego delegata Urzędu ubezpieczeń i że jeżeli nim nie jest sam dyrektor Urzędu Zdrowia, to musi mieć pełnomocnictwo do wykonania tego nadzoru.

Do wiadomości Kas.

Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej zarządziło zmianę terytorjalną Kas w Stanisławowie i Nadwórnej. Do tej pory powiat bohorodczański był podzielony na dwie części a mianowicie: okręg sądowy sołotwiński z Bitkowem należał do Kasy w Nadwórnej a okręg sądowy bohorodczański do Kasy w Stanisławowie. Dodatnie ryzyka miała więc Kasa nadwórniańska a Kasa stanisławowska miała wprawdzie znaczny obszar ale na nim bardzo małą liczbę ubezpieczonych tak, że wydatki Kasy stanisławowskiej na ten obszar nie stały w żadnym stosunku do przepisów. Będąc zasadniczo przeciwnikiem tworzenia drobnoustrojów kasowych przedstawił Związek w obszernym memorjale Ministerstwu, że założenie osobnej Kasy w Bohorodczanach byłoby szkodliwem. W powiecie tym nie ma koleji. Środki komunikacyjne są straszne, przemysł oprócz Bitkowa nie istnieje żaden, tak że pracujący w bitkowskim Zagłębiu musieliby ponosić ciężary utrzymania całej Kasy. Zwróciwszy uwagę na położenie geograficzne poszczególnych miejscowości powiatu, wyliczywszy odległości jakoteż stosunek pracujących do Kasy nadwórniańskiej i stanisławowskiej wykazał Związek w tym swem piśmie, że jedyną drogą wiodącą istotnie do celu jest przyłączenie także okręgu bohorodczańskiego do Kasy w Nadwórnej. Jeżeli ta Kasa z powiatu bohorodczańskiego ma dobre ryzyka, to musi wziąść na siebie także i złe i nie można żądać od Kasy stanisłowowskiej, aby ona ponosiła ciężary. A tylko ciężary dawał jej powiat bohorodczański.

Ministerstwo poleciło więc utworzenie powiatowej Kasy na powiat bohorodczański a prowadzenie tej Kasy oddało Kasie powiatowej w Nadwórnej, z tem, że zarządzenie to ma wejść w życie z dniem 1. stycznia 1923.

W receptach kasowych wyczytuje nasz retaksator dość ciekawe rzeczy. I tak n. p. lekarz jeden zapisuje pacjentom do zatrucia zębów pastę zawierającą ogromnie silną truciznę. Pasty tej używają dentyści a ilością zapisaną przez lekarza można zatruć przynajmniej 500 zębów. Tenże sam lekarz zapisuje do znieczulenia przy wyrywaniu zębów dość często nowoasthezynę, nie dodaje ilości czy dwie ampułki czy dwa pudełka. Aptekarz liczy dwa pudełka a zaznaczyć należy, że jedna ampułka wystarczy do znieczulenia a w pudełku jest ich 10.

Może to zajmie naszych czytelników, że lekarz zapisał pewnej pacjentce w pewnej Kasie pastylki przeciw zajściu w ciążę.

Zwracamy uwagę Kas, że należy zaraz przystąpić tak do czynności statystycznych jak i do czynności około zamknięcia rachunkowego za rok 1922. Przy tej sposobności niech nam będzie wolno prosić te Kasy, które jeszcze nie nadesłały zamknięć i statystyk za rok 1921, aby raczyły sobie przypomnieć, że już nastał rok 1923 i że zamknięcie za rok 1921 powinno już dawno przejść do registratur a tymczasem jeszsze z roboty nie wyszle. Kas takich jest jeszcze kilka. Z niektórych Kas mamy zamknięcia za rok 1921 ale nie mamy statystyk. Z pięciu Kas — a pomiędzy nimi są i poważne Kasy, nie mamy ani zamknięć ani statystyki. Może to upomnienie Kasom naprowadzi na myśl dokończenie robót statystycznych i bilansowych.

O ile Rady Kas nie uchwaliły podwyżek grup płacy ustawowej przynajmniej do 2000 Mkp., to w myśl polecenia Ministerstwa powinny Zarządy same tę podwyżkę wprowadzić albowiem wyraźnie tak brzmi polecenie Ministerstwa. Tam jest wprawdzie żądanie by Rada przedstawiła zmianę statutu do zatwierdzenia, ale równocześnie jest powiedziane, że od 1-go grudnia górną granicą ubezpieczenia ma być conajmniej 2000 Mkp., Jakkolwiek ta górna granica nie stoi w żadnym stosunku do istotnych zarobków pracujących to jednak przynajmniej tak daleko podwyższyć ją należy.

WIELKA TANIA WYSPRZEDAŻ RESZTEK 2 SERJI.

(wysprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 2 razy w roku).

Chcąc dać możność wszystkim Czytelnikom „Dziennika Ludowego" skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk wielkich **starych zapasów** postanowiliśmy z powodu noworocznego bilansu wysyłać każdemu Czytelnikowi „Dziennika Ludowego", po cenie własnych kosztów następujące zimowe i wiosenne resztki 2 serji podzielone są na 4 gatunki i nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie lub płaszcze i pokrycie bekiesz lub futra. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, czysto wełniane, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Ze sztuki sprzedawano były u nas po

GATUNEK „A"	mkp. 36,900	za 3 mtr.	15,000	mkp. za mtr.
„ „B"	„ 62,800	„ 3 „	25,000	„ „ „
„ „C"	„ 74.500	„ 3 „	30,000	„ „ „
„ „D"	„ 84,500	„ 3 „	35,000	„ „ „

Do każdej resztki na żądanie Klijentów wysyłamy kompletne podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mkp. 25,500 wyższy gatunek po mkp. 28,000 i najwyższy gatunek po mkp. 31,500.

Resztki na palta jesienne lub zimowe.

GATUNEK „A"	mkp. 65,000 na palto	Materjały te są grube, miękkie, w ładnych kolorach na lewej stronie mają kratę, zamieniającą podszewkę.
„ „B"	„ 72,300 „ „	
„ „C"	„ 87,500 „ „	
„ „D"	„ 94,500 „ „	

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych, między innemi następujące towary: Płótna biała na pościel i bieliznę sztuka po 17 mtr. po 65,000, 69,000 i 75,000 na metry po 4,100 i 4.300 mk. Prześcieradła ze specjalnego płótna prześcieradłowego wysokiego gatunku po 14,000 mkp. za sztukę.

Zefiry na koszule w śliczne desenie po 3,800 i 4,300 mk. za metr

Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 7,200 i 7,800 mk. za metr.

Czerwone płótno „TYK" na wsypy nie przepuszczające pierzy po 4,500 i 4.900 mk. za metr i wiele innych towarów po cenach konkurencyjnych.

Wysyła się pocztą za pobraniem. (Płaci się przy odbiorze).

Opakowanie i przesyłka od 1 do 3-ch resztek mk. 3.000

UWAGA: Przy zamówieniach na tę tanią wysprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon:

Wyciąć i załączyć do listu.

KUPON NA TANIĄ SPRZEDAŻ RESZTEK 2-iej serji w Warszawskiej Spółce Manufakturowej Warszawa ul. Jasna 18, m. 20.

Czytelnik „Dziennika Ludowego" Imię i nazwisko ______

Poczta ______ Wieś ______ Nr. domu ______

Powiat ______ Ziemia ______

Ważne styczeń 1923 r.

BACZNOŚĆ! Kupon powyższy służy do nabycia tanich resztek i jest ważny tylko na przeciąg tego jednego miesiąca.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy „Dziennika Ludowego" otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek, zostaną naszymi stałymi klijentami i będą niezawodnie żądać innych towarów, które są opisane w nowym cenniku, a takowy jest dołączony do każdej resztki bezpłatnie.

Zamówienia wraz z dołączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA

Warszawa, Jasna 18—20, tel. 243—80 i 171—28

Przybywających do Warszawy osobiście prosimy o przedstawienie przy kupnie powyższego kuponu. — **UWAGA:** W razie, gdy wysłany towar się nie spodoba zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze niezwłocznie. —

OSTRZEŻENIE. W ostatnich czasach konkurenci nasi chcąc nas naśladować przedrukowują identycznie nasze ogłoszenia, wobec tego upraszamy zwrócić łaskawą uwagę na adres firmy naszej; **Warszawska Spółka Manufakturowa Warszawa, Jasna 18-20**, która już zaskarbiła sobie zaufanie naszych stałych klijentów, o czem świadczą tysiące podziękowań gorących, napływających do naszej firmy. 16

OGŁOSZENIA.

TOKARNIE, Wiertarki, Sztancy, Strugarki, Piły taśmowe, Heblarki, Gryzerki, Gatry, Lokomobile, Motory, Żelazo, Stal, Blacha, Szyny, Trawersy, Transmisje, Pasy po cenach konkurencyjnych poleca „PILOT" Lwów, Batorego 4. 1553

UNIEWAŻNIAM kartę tymczasowego zwolnienia, która była wystawiona przez 54 pułk piechoty strzelców kresowych na nazwisko Władysława Widziszewskiego. 66—3

Dr. Klara Frisch-Sawicka
ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet
WAŁOWA 11 od 3—5. 6

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 33.**

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN
ordynuje ulica Wołyńska l. 5
(naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI I. FRIEDMANA, Lwów, ul. Sykstuska 4.



Tłuszcz roślinny
KUNEROL
jest czysty, smaczny, łatwo strawny i tani.
1750

PRZEDSTAWICIEL: HENRYKA J. SZIFMANA SYNOWIE, LWOW.

Na wesela, zabawy wypożyczalnia ubiorów męskich **Sozański Lwów,** Podwale 1 Wałowa 31. 20

Żemper tylko Mk. 25.000.-
czysto-wełniany najprzedniejszego gatunku wysyłam za załączeniem wprost z fabryki, we wszelkich kolorach, odpowiedni na każdą figurę.
Przesyłka, opakowanie, porto gratis.
Adres: **B. GÓRALSKI, Warszawa, Chmielna 56-3.**
UWAGA: W razie, jeżeli towar się nie spodoba, pieniądze zwracam natychmiast. 7

Kalendarz Robotniczy
P. P. S.
na rok 1923
jest do nabycia
w KSIĘGARNI LUDOWEJ
LWÓW, SZAJNOCHY 2.
CENA 2.500 Mk.

KAŻDE WOLNE MIESZKANIE proszę łaskawie zgłosić do Biura Asnyka 8

KTO CHCE KUPIĆ lub SPRZEDAĆ dom, kamienicę, dobra, tereny naftowe, las — niech się zgłosi do Biura Asnyka 8.

K. HAWRANEK
RUTOWSKIEGO 10.
Dom Komisowy ma na sprzedaż okazyjnie suknie balowe, wizytowe, kostjumy, kapy na łóżka, porcelana, plusz na metry, makatę tureckią, płaszcze damskie. 70

UŻYWAJCIE pasty do obuwia ERDAL w puszkach 1/4 kilowych do nabycia w hurtowni **Markusa Wildera Lwów, Szpitalna 8** (obok apteki). 1507

ŁYŻWY NAJLEPSZEJ MARKI poleca hurtownie i detajlicznie **A. FRIEDFELD,** ul. JAGIELLOŃSKA l. 9. 54



Czego czekacie Panie i Panowie??!!

Czy nie wiecie, że wszystko co chwila drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje towarów na własną potrzebę lub na sprzedaż i dlatego radzę jaknajprędzej takowe zakupić tylko

w fabrycznym składzie manufaktury

M. BRYL, w Łodzi.

Są do nabycia po najtańszej cenie następujące towary:

1) **Na damskie kostjumy**, suknie i bluzki, szewioty najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach i deseniach nadzwyczaj mocny, ładny i praktyczny materjał. Cena za metr 7.000, 8.000 i 1 .000 mk.
2) **Kort** na damskie płaszcze i kostjumy dubeltowej szerokości we wszystkich kolorach. Cena metra tylko 12.000 i 15.000 mk.
3) **Melanż prima** nadzwyczaj mocny, ładna i praktyczna tkanina (nie do rozdarcia) koloru ciemnego, na męskie, damskie i dziecinne ubrania, szerokości 70 cm (1 1/4 łokcia). Cena metra mk. 3 800 i 4.000 podwójnej szerokosci mk. 7,500, 8 500 i 9.500
4) **Firanki na metry**, piękna kanwa, przetkana paseczkami, koloru białego lub kremowego, szerokości 90 cm. Cena metra mk. 2 800 i 3. 00
5) **Płótna i barchany** białe lub kolorowe i desenie, kretony. muśliny, perkalki na bieliznę, poszwy, wsypy, bluzki, suknie, fartuchy i dziecinne ubranka po cenie od mk. 3.000 do 4.000·—
6) **Dla Panów:** najnowszy elegancki materjał, czysta wełna w dobrym gatunku, bardzo trwały i efektowny niezbędny dla każdego z panów i pań na eleganckie ubranie lub kostjum we wszystkich najmodniejszych kolorach za 3 metry 33.000 i 45.000 mk

Materjał najwyższego gatunku B. za 3 metry mk. 60.000 i 75.000.

Materjał najwyższego gatunku C. angielskie desenie najmodnjejsze cena za 3 metry 80.000 i 105.000 mk.

Do ubrań męskich dodajemy na żądanie kupującego pełny komplet podszewki za 12 500. 15.000 i 25 000

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu obstalunku za zaliczką pocztową nawet bez zadatku.

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!!

Kupujący absolutnie nic nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Skład fabryczny **M. BRYL, ŁÓDŹ Piotrkowska 56 w podwórzu.**

P. P. przyjeżdżającym do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu. — Za nasze towary otrzymujemy mnóstwo podziękowań. 13

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.